

Jak przygotowuję uczniów uzdolnionych do konkursów przedmiotowych?

Praca z uczniem zdolnym, szczególnie zainteresowanym przedmiotem jest jednym z aspektów pracy nauczyciela i stanowi ważny element w indywidualizacji nauczania.

Uczeń zdolny, co to znaczy? Jaki to uczeń? W moim przekonaniu, to uczeń mądry i pracowity. Łatwo go zauważyć już w klasie czwartej. Często opowiada co czytał, jaki program oglądał, co widział, zadaje dużo pytań. Oczywiście zdarzają się też tacy uczniowie, którzy mimo swych intelektualnych predyspozycji, nie są w stanie skupić się długo na jednym temacie i zgłębić go dostatecznie. Jeśli, mimo naszych wysiłków, uczniowi brakuje cechy, którą ja nazywam pracowitością, to raczej trudno będzie z nim wypracować taki poziom, który gwarantuje sukces w konkursie. Jeśli ktoś uważa, że wystarczy znaleźć ucznia, który posiada opisane cechy, a więc jest uzdolniony i trochę mu pomóc, a on zostanie laureatem konkursu, to się myli. Wiem z doświadczenia, że jest to niemożliwe. Każdy sukces wymaga ogromnego wysiłku, zarówno ze strony ucznia, jak i nauczyciela.

Samodzielność uczniów w zdobywaniu wiedzy, na tym etapie edukacji, nie jest jeszcze wystarczająco rozwinięta. To nauczyciel powinien być inspiratorem, ekspertem i organizatorem samodzielnej pracy i własnych poszukiwań uczniów.

Jaki jest więc przepis na sukces w konkursach organizowanych na szczeblu wojewódzkim, np. kuratorskich? Z mojego doświadczenia wynika, że są trzy czynniki, które powinny zaistnieć jednocześnie.

Po pierwsze, musimy mieć ucznia, którego sylwetkę przedstawiłam powyżej. Po drugie, nauczyciel musi być gotowy do poświęcenia uczniowi dostatecznie dużej ilości czasu poza lekcjami. Po trzecie, musi wystąpić nieprzymuszona chęć ucznia do uczestniczenia w zajęciach dodatkowych, systematycznej pracy samokształceniowej, często wymagającej rezygnacji z innych zajęć pozalekcyjnych oraz pogodzenia ich z innymi lekcjami.

Jeśli już wiemy, że te trzy warunki są możliwe do spełnienia, mamy jeszcze do pokonania inne trudności. Pierwsza z nich to czas, którego mamy bardzo mało na opanowanie tak obszernego zakresu materiału. Odnoszę wrażenie, że coraz bardziej, treści konkursowe odbiegają od podstawy programowej, nacechowanej zdobywaniem umiejętności. Konkurs, to wciąż szeroko pojęta wiedza podręcznikowa. Nawet najbardziej zaciekawiony przyrodą uczeń, nie jest w stanie interesować się jednocześnie biologią, geografią, ekologią oraz zagadnieniami z dziedziny fizyki i chemii. To przecież dopiero jedenasto- czy dwunastolatek.

Pracę należy zacząć z dziesięcioletkiem, którego motywacja wynika, nie z chęci osiągnięcia sukcesu, lecz ze zwykłej ciekawości świata, charakterystycznej dla dzieci w tym wieku. Spotkania nauczyciela i uczniów na zajęciach pozalekcyjnych stwarzają wiele okazji do dokonywania samodzielnych obserwacji i doświadczeń. Umiejętnie prowadzone zajęcia sprawiają uczniom wiele frajdy, a ich niewymuszona forma daje możliwość rozwijania zainteresowań i sympatii do przedmiotu. Uczeń na początku tej drogi nie zdaje sobie sprawy, jak ogromny to wysiłek. Ważne, aby podtrzymywać jego entuzjazm, budować wiarę w powodzenie i skuteczność jego działań. Wyznaczyć cele krótkoterminowe i cel główny oraz zorganizować pracę w czasie. Planowanie i konsekwentne realizowanie celów jest koniecznym warunkiem sukcesu. Ważna jest też współpraca z rodzicami ucznia. To oni czuwają, aby praca ucznia w domu przebiegała systematycznie. Rodzice są wsparciem dla dziecka w trudnych chwilach, wymagających wysiłku, a takich jest wiele.

Inicjatywa uczęszczania na zajęcia przyrodnicze i chęć uczestnictwa w konkursie wypływa najczęściej od samych uczniów. Być może dlatego, że ich starsi koledzy corocznie osiągają sukcesy.

Jak przygotowuję uczniów do konkursu przyrodniczego?

Pracuję od początku września z kilkusobową grupą uczniów klas piątych i szóstych. Rozwiązujemy testy, powtarzamy treści zaplanowane na etap szkolny konkursu. Udaje nam się spotykać tylko 4-5 godzin tygodniowo, ponieważ uczniowie są z różnych klas. Do drugiego etapu kwalifikuje się zwykle jeden lub dwóch uczniów. Pracujemy wtedy bardzo intensywnie, liczba godzin wzrasta do około 10 tygodniowo. Każde zagadnienie omawiam na podstawie podręcznika, z którym pracujemy na lekcjach. Ważna jest wizualizacja procesów, zjawisk, obiektów przyrodniczych. W tym celu wykorzystuję filmy, zdjęcia i animacje oraz tablicę interaktywną. Następnie rozwiązujemy mnóstwo testów, które gromadziłam przez wiele lat. Potem poszerzamy wiedzę z innych proponowanych przez organizatora konkursu podręczników. Sięgamy do zagadnień na poziomie gimnazjum, zgodnie z założeniem, że konkurs zawiera treści wykraczające poza podstawę programową. Wszystko to dzieje się bardzo szybko, istny wyścig z czasem.

Zauważyłam, że uczniowie przygotowujący się do konkursu z każdym dniem pracują efektywniej, sprawniej rozwiązują testy, zwiększa się ich koncentracja. Potwierdzają to sami rodzice. Ich dzieci stają się bardziej zorganizowane i lepiej wykorzystują czas. Często aż w dwóch konkursach odnoszą sukces.

Polska szkoła skupia się na zdolnościach, a praca ma drugorzędne znaczenie w osiągnięciu sukcesów. Ja przewrotnie zacytuję prof. Wiesława Łukaszewskiego „Talenty są przereklamowane, a mistrzostwo osiąga się nie talentem, ale pracą”. „Jeżeli chcesz zostać mistrzem, to nie oglądaj się na talent, tylko wiedz, że za tym stoi 10 tysięcy godzin pracy. Minimum!” („Poza schematem. Sekrety ludzi sukcesu” Malcolm Gladwell).

Sukces w konkursie może dostarczyć uczniom dowodów ich skuteczności, rozwinąć przekonanie, że mają wpływ na rzeczywistość, a to, co się wokół nich dzieje, nie jest dziełem przypadku, czy szczęścia. Dotyczy to zarówno uczniów, którzy biorą udział w konkursie, jak i tych, którzy obserwują zmagania kolegów.

Myślę, że dość ważne jest budowanie właściwej samooceny ucznia, a konkurs to umożliwia. Uważam (jak prof. W. Łukaszewski), że czas przestać opiewać utalentowanych i zacząć opiewać pracowitych.

Bez względu na sukcesy czy porażki, trzeba się uczyć i doskonalić.

Krystyna Stefaniuk
Nauczyciel przyrody SP nr 3 we Włodawie